

Choroba i środowisko – ekowidmologiczna lektura *Łakomych* Małgorzaty Lebdy

Mateusz Adam Michalski*

doi 10.24425/rl.2023.148313

ruch literacki • R. LXIV • 2023 • Z. 5 (380) PL • **dyskurs maladyczny – figury i ontologie**

zeszyt pod red. Joanny Szewczyk (Uniwersytet Jagielloński)

i Wiktorii Kulak (Uniwersytet Jagielloński)

PL ISSN 0035-9602

*Łakome*¹ Małgorzaty Lebdy to opowieść o utracie, chorobie i świecie pozaludzkim. Akcja utworu rozgrywa się we wsi Maj, gdzie po latach powraca narratorka, wraz ze swoją partnerką Ann. W rodzinnym domu na kobiety czeka śmierć – przyjeżdżają opiekować się umierającą na nowotwór babką – ale także, a może przede wszystkim życie. Wiejski dom dziadków narratorki to bowiem przestrzeń zamieszкана przez byty ludzkie i nie-ludzkie, wypełniona roślinami, zwierzętami. Tym samym na płaszczyźnie tematycznej *Łakomych* swój wyraz znajduje wrażliwość na współistnienie człowieka z pozaludzkimi istotami oraz uważność na jego relacje ze środowiskiem.

W powieści Lebdy można odnaleźć wiele powidoków jej wcześniejszej twórczości. Daria Lekowska zaznacza w odniesieniu do twórczości poetki: „Przyroda i jej doświadczanie stale przeplatające się z tematem śmierci oraz straty stają się jednym z najgłębszych źródeł tej twórczości, o której można myśleć w kategoriach ekopoetyckich”². Lebda w roli prozaiczki, pomimo

* Mateusz Adam Michalski – student, Wydział Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego.

ORCID: 0000-0002-2607-7722

1 M. Lebda, *Łakome*, Kraków 2023.

2 D. Lekowska, *Sprawy ziemi. (Eko)poetyka Małgorzaty Lebdy*, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Literacka” 2018 nr 33, s. 185.

zmiany rodzaju wypowiedzi, nie rezygnuje z fundamentalnego założenia ekopoetyki, wymagającej „większej wrażliwości na styl ludzkich relacji z innymi istnieniami”³. Choć całokształt twórczości pisarki stanowi spójny projekt, to w proponowanej lekturze skupię się prawie wyłącznie na *Łakomych*, traktując je jako dzieło autonomiczne względem poprzednich tekstów poetki czy kwestii autobiograficznych⁴. Będę rozważał niektóre tylko tematy i problemy rozgrywane przez autorkę na płaszczyźnie powieściowej, dlatego też wiele pojawiających się w *Łakomych* elementów świadomie pomijam.

Proponowane odczytanie zbliżyć się będzie do humanistyki środowiskowej, szczególnie do „ekowidmontologicznej”⁵ strategii lektury, polegającej na „tropieniu widm, które generuje człowiek przez wystawienie na traumatyczne istnienie w świecie hiperobiektyw, przez nieprzepracowaną żalobę za odchodzącym na jego oczach światem [...]”⁶. Chodzi więc o przyjrzenie się skomplikowanym, często traumatycznym relacjom człowieka ze światem poza-ludzkim. Dlatego też w analizie wykorzystane zostaną kategorie psychoanalityczne, takie jak trauma, wyparcie czy inkorporacja, które pozwalają na pełniejsze uchwycenie świadomej i nieświadomej zależności podmiotu względem świata natury. Interesować mnie będzie perspektywa podmiotowa, jednak zgodnie z założeniami ekokrytyki – świadomie odchodzącej od antropocentrycznych sposobów lektury – w celu osłabienia figury podmiotowości, przy równoczesnym jej zachowaniu, wprowadzam narzędzia zaczerpnięte z derridiańskiej widmontologii. Zgodnie z tezą Davida Wooda referowaną przez Aleksandrę Ubertowską w *Historiach biotycznych* kategorie widma i widmontologii „odnoszą się do bytów nieludzkich, projektując w filozofii trajektorię odchodzenia od antropocentryzmu”⁷. Jak mi się zdaje widmontologia pozwala połączyć dwie radykalnie różne od siebie tradycje myślowe: skupioną na podmiocie psychoanalizę oraz odchodzącą od człowieka humanistykę środowiskową.

3 J. Fiedorczyk, G. Beltrán, *Ekopoetyka: ekologiczna obrona poezji/Ecupoética: una defensa ecológica de la poesía/Ecupoetics: an ecological „defense of poetry”*, Warszawa 2015, s. 42.

4 W „*Łakomych*” pojawia się np. rzeźnia sąsiadująca z rodzinnym domem narratorki. Lebda także dorastała w sąsiedztwie ubojni, o czym mówi szerzej w rozmowie z Aleksandrą Byrską i Piotrem Jemioło (zob. A. Byrska, P. Jemioło, *Mówiłem do was jak do zwierząt. Z Małgorzatą Lebda rozmawiają Aleksandra Byrska i Piotr Jemioło*, „Fragile” 2016, nr 3).

5 Szerzej o projekcie „ekowidmontologii” piszę w: M.A. Michalski, *Ekowidmontologia jako strategia lektury. Studium przypadku „Kości, które nosisz w kieszeni” Łukasza Barysa*, „Jednak Książki. Gdańskie Czasopismo Humanistyczne” 2022, nr 15.

6 Tamże, s. 59.

7 A. Ubertowska, *Historie biotyczne: pomiędzy estetyką a geotraumą*, Warszawa 2020, s. 40.

Za centralną problematykę analizowanego tekstu uznaję to, co u Lebdy pojawiało się już w ramach ekopoetyki – kwestię relacji zachodzących między człowiekiem a środowiskiem, ze szczególnym uwzględnieniem perspektywy podmiotowej. Chorobę zaś postrzegam przede wszystkim jako czynnik uwidaczniający przebieg złożonych relacji między podmiotem a środowiskiem. W pierwszej kolejności przyjrę się w *Łakomych* kwestii doświadczenia choroby jako otwarcia podmiotu na świat. Następnie przejdę do rozpatrywania choroby w charakterze nawiedzenia i wiążącym się z nim, osłabieniem podmiotowości. W kolejnej partii tekstu będę analizował pojawiające się w przebiegu narracji widma środowiskowe. W ramach zakończenia proponuję spojrzenie na przedstawiony w powieści świat przyrody jako na dotknięty chorobą. Wydaje się, że taka perspektywa, połączona z wypracowanymi wcześniej kategoriami otwartości i osłabienia, pozwoli dostrzec etyczną stawkę stojącą za projektem literackim Lebdy, którą za Mateuszem Kalińskim określam „zadośćuczynianiem”⁸.

Otwarcie

„Odkąd zachorowała babka, w tym domu się nie puka. Choroba pootwierała wszystkie drzwi” (s. 185). W *Łakomych* obecność choroby skutkuje otwarciem na świat. Choroba domaga się życia, dlatego babka „Wszystko, co takie jest, brałaby do zachodniego pokoju, zapraszałyby do siebie” (s. 31). Według Rychter tak radykalny zwrot ku „żywemu” jest „strategią walki z utratą”⁹. Rzeczywiście, w obliczu choroby babka chce „więcej wiedzieć o świecie” (s. 88). Jednak otwarcie na życie i świat nie ogranicza się jedynie do reakcji babki na zbliżające się widmo śmierci. Cały dom otwiera się wraz z nią: „Wszystko jest wystawione na widok. / Wszystko przygląda się wszystkiemu. / Wszystko patrzy na wszystko. / Wszystko stało się wspólne” (s. 185). Choroba bowiem, jak stwierdza Ann, dotyka każdego z mieszkańców: „Wszyscy jesteśmy tu chorzy, zaczyna, wszyscy” (s. 273).

W *Łakomych* choroba nowotworowa babki ogarnia wszystko i wszystkich dookoła, co zauważa narratorka, znajdując kopertę ze szpitala onkologicznego: „Oto diagnoza dla nas wszystkich, dla całego domu, dla każdego ciała i każdej rzeczy, które tu są, myślę” (s. 105). Później stwierdza: „Ciało domu przypomina ciało chorej” (s. 207), można więc uznać, że w powieści przestrzeń ta staje się zewnętrznym przedłużeniem podmiotu. Świadczą o tym

⁸ M. Kaliński, *Herezja żywego i imię choroby*, „Czas Kultury” 2023, nr 22, <https://czaskultury.pl/artukul/hereszja-zywego-i-imie-choroby/> [dostęp: 08.12.2023]. Kategoria „zadośćuczynienia” ściśle łączy się z założeniami „ekopoetyki”, na co uwagę słusznie zwraca Kaliński.

⁹ K. Rychter, *Małgorzata Lebda*, „Łakome”, <https://culture.pl/pl/dzielo/malgorzata-lebda-lakome> [dostęp: 18.11.2023].

liczne personifikacje pojawiające się w opisach wnętrza budynku i anatomiczne porównania. Narratorka mówi o: „żebrach kaloryferów” (s. 119), „nagrzanych płucach kuchennego pieca” (s. 208) czy o „sercu domu” (s. 207). Dom jako metonimia chorego ciała to figura pojawiająca się już wcześniej w twórczości Lebdy. Pisze o tym Emilia Gałczyńska, analizując jeden z wierszy autorki *Łakomych*: „Kiedy chorujemy, choruje i przestrzeń wokół”¹⁰.

Jak słusznie stwierdza Rychert – choroba domu jest równoznaczną z chorobą babki¹¹. Zdaje się jednak, że nie jest to rozpoznanie wystarczające. Biorąc pod uwagę przywołane wyżej fragmenty *Łakomych*, uzasadnione byłoby stwierdzenie, że dom na płaszczyźnie narracyjnej jest niejako ekwiwalentem nie tylko choroby, ale przede wszystkim samej babki. Dlatego też: „Odkąd choroba zamieszkała w tym domu, dziadek poświęca mu niemal całą uwagę” (s. 151). Zajęcie się przestrzenią, jej ocieplanie i przeprowadzanie renowacji, staje się wyrazem opieki nad chorą.

Bariera domu/ciała jest porowata, przepuszczalna, a przestrzeń wewnętrzna pozostaje zawsze dostępna dla tego, co inne, co nie-ludzkie. Ciało nie zamyka się we własnych granicach, jest nieustannie związane z innymi bytami. Takie rozumienie ciała zbliża się do perspektywy „transkorporealnej” ukutej przez Stacy Alaimo: „Podkreślając ruch między ciałami, transkorporealność ujawnia wzajemne powiązania między różnymi cielesnymi naturami”¹². Monika Rogowska-Stangret, odnosząc się do koncepcji Alaimo, zauważa: „Przyglądając się ludzkiemu ciału, widzimy, jak załamuje się opozycja między wnętrzem i zewnątrz”¹³. Tak samo dzieje się w *Łakomych*, gdzie przestrzeń mieszkalną wypełnia życie: „Mieszkamy nad zwierzętami. Cały dom nasiąkł przez te kilkadziesiąt lat zapachem koni, krów, świń, kur, indyków” (s. 250), a nocami domowników nawiedzają sny: „Odkąd choroba zamieszkała w naszym domu, śnią mi się zwierzęta porażone wścieklizną” (s. 231). Dom, będący metonimią podmiotu, jest przestrzenią permanentnie przenikaną przez „żywe”.

Doświadczeniem, które w pełni odsłania wszechobecność innych żyć, ich „transkorporealne” współistnienie, zdaje się choroba¹⁴. Ukazuje ona, jak

10 E. Gałczyńska, *Somato/spacja/grafie – przestrzeń pomiędzy w twórczości Małgorzaty Lebdy*, „Białostockie Studia Literaturoznawcze” 2018 nr 13, s. 128.

11 K. Rychter, *Małgorzata Lebda*, „Łakome”, dz. cyt.

12 „By emphasizing the movement across bodies, trans-corporeality reveals the interchanges and interconnections between various bodily natures” [tłum. M.M.]. S. Alaimo, *Bodily natures: science, environment, and the material self*, Bloomington, Indiana 2010, s. 2.

13 M. Rogowska-Stangret, *Być ze świata: cztery eseje o etyce posthumanistycznej*, Gdańsk 2021, s. 71.

14 Choroba pod tym względem wydaje się zbliżać do kategorii ranliwości w poezji Lebdy, o której pisze Natalia Zajac (zob. N. Zajac, *Rana jako otwarcie na świat*).

wiele „żywego” znajduje się w zamieszkiwanej przez bohaterów przestrzeni: „Dwa dni zajmuje chłopom zerwanie starej boazerii w sieni i kuchni. Pod nią znajdujemy gniazda insektów i martwe myszy” (s. 151). Narratorka przypomina sobie także, że „pod domem znajduje się nie jedno, ale kilka mrówczych królestw” (s. 49). Dziadek podejmuje też próbę stworzenia czystego i szczelnego domu – np. kiedy pojawiają się mrówki¹⁵, podąża ich śladem „[...] próbując – jak to nazywa – oczyścić teren. Zasypuje mrówcze kanały trującymi środkami, pryska je żrącymi miksturami [...]” (s. 50). Stworzenie bariery między wnętrzem a zewnątrz domu okazuje się niemożliwe, a pojawienie się choroby jeszcze pełniej otwiera dom/podmiot na świat: „Ale babce jest mało. Chce więcej żywego w pokoju. Być może dlatego też potrzebuje nas tu obu, mnie i Ann, żeby coś się ruszało, oddychało, drgało, oddawało ciepło” (s. 38).

Przypominając przywoływane wcześniej stwierdzenie Rychter – zwrot ku „żywemu” jest sposobem na poradzenie sobie z utratą¹⁶, pojawia się pytanie, czy rzeczywiście jest to tylko otwarcie na „żywe”, czy raczej swoista próba zamurowania go w „krypcie”¹⁷?

Ostabilenie

Biorąc pod uwagę liczne podobieństwa w opisie doświadczenia choroby w powieści *Lebdy* do widma, uzasadnionym wydaje się stwierdzenie, że podmiot chory to podmiot nawiedzony. Choroba w *Łakomych* nie jest w pełni materialnie obecna, jednak uobecnia się poprzez objawy, symptomy i ślady swojej działalności. Remisja sprawia, że: „Choroba babki cichnie, pozwala jej stawiać kroki równo i pewnie” (s. 157). Za chwilę zjawia się ponownie: „Po dniach remisji ponownie zapaść” (s. 195). W słynnym eseju

O kategorii ranliwości w poezji Małgorzaty Lebdy, „Er(r)go. Teoria – Literatura – Kultura” 2023, nr 46.

15 Jak pisze Monika Żółkoś: „Owady wydają się odporne wobec takich rozróżnień. Nie tylko nie wyprowadziły się z ludzkiego świata, ale też bez wysiłku przekraczają fizyczne i symboliczne granice, które służą kontrolowaniu zwierzęcości. Tworzą obszar absolutnej obcości, mocną kreską odcięty od świata człowieka, a przecież wiele gatunków insektów żyje bardzo blisko, z nami i na nas” (M. Żółkoś, *Mikro-formy i makro lęki. Owady jako wyzwanie dla „animal studies”*, [w:] *Zwierzęta i ich ludzie: zmierzch antropocentrycznego paradygmatu*, red. A. Barcz, D. Łagodźka, Warszawa 2015, s. 37).

16 K. Rychter, *Małgorzata Lebda*, „Łakome”, dz. cyt.

17 Odwołuję się tutaj do psychoanalitycznej koncepcji Nicolasa Abrahama i Marii Torok, zgodnie z którą „Niewypowiadalna żałoba wznosi sekretny grób wewnątrz podmiotu” („Inexpressible mourning erects a secret tomb inside the subject” [tłum. M.M.]. N. Abraham, M. Torok, *The shell and the Kernel*, przeł. N.T. Rand, Chicago & London 1994, s. 130).

Susan Sontag pt. *Choroba jako metafora*, pada stwierdzenie: „Choroby doświadczą się często jako formy nawiedzenia przez demony – guzy mogą być «złośliwe» lub «łagodne» niczym duchy”¹⁸. Idąc tym tropem, chorobę w *Łakomych* można rozpatrywać w kategoriach hauntologicznych. Derrida zaznacza: „Widmo jest paradoksalnym wcieleniem”¹⁹. Nie jest ono ani czymś w pełni duchowym, ani czymś cielesnym – widmo staje się „zarazem jednym i drugim”²⁰.

Choroba, niczym Derridiańska zjawia, jest „ani obecna, ani nieobecna”²¹. Uporczywie krąży i bywa – lepi się do wszystkiego wokół: „Choroba nie znosi konkurencji, jeśli rośnie, to zajmuje to, co dookoła [...]” (s. 170). Tym samym pojawia się kolejna aporia dotycząca choroby – jest ona czymś wewnętrznym. Babka stwierdza: „Wiesz, mówi, już wtedy choroba musiała we mnie być” (s. 12). Zarazem jest radykalnie zewnętrzna, obca: „[...] choroba i babka to nie jedno. Choroba to, wyobraź sobie, huba, która obrosła ten dom” (s. 170). Zjawienie się choroby sprawia, że podział na wewnątrz i zewnątrz przestaje obowiązywać. Osłabiona zostaje stabilność „ja” i jego rzeczywistości.

Tak też dzieje się w *Łakomych*. Nie tylko struktura rzeczywistości, ale i czasu zdaje się rozwarstwiać, a wspomnienia mieszać się z terażniejszością. Jego rytm zostaje zaburzony – tylko Ann jeszcze go pilnuje, ale „Kiedy opuszcza dom, wszystko nam, mnie i babce, się miesza, nade wszystko miesza się nam czas” (s. 283). Sama choroba babki, jak kilkakrotnie stwierdza narratorka, trwa już milion lat i potrwa drugie tyle: „będzie umierać jeszcze tyle samo”. Czas w powieści wypada ze swych ram, zaczyna przypominać strukturę terażniejszości zarysowaną przez Derridę w pierwszych zdaniach *Widm Marksa*: „[...]niezespojoną lub niedopasowaną do siebie, «out of joint», terażniejszość rozspojoną i wewnętrznie podzieloną”²². Zjawienie się widma osłabia i „[...] podmywa stabilność «teraz», ujawniając anachroniczność rzeczywistości i heterogeniczność czasu”²³.

„Widma nigdy nie są jednym”²⁴, jest ich wiele. Widmu choroby towarzyszy między innymi widmo śmierci, tej powracającej z przeszłości oraz tej dopiero mającej nadejść: „Wygnała mnie stąd śmierć rodziców i ciotki,

18 S. Sontag, *Choroba jako metafora: AIDS i jego metafory*, przeł. J. Anders, Kraków 2016, s. 70.

19 J. Derrida, *Widma Marksa. Stan długu, praca żałoby i nowa Międzynarodówka*, przeł. T. Załuski, Warszawa 2016, s. 24.

20 Tamże.

21 J. Derrida, *Gorączka archiwum: impresja freudowska*, przeł. J. Momro, Warszawa 2016, s. 125.

22 J. Derrida, *Widma Marksa. Stan długu, praca żałoby i nowa Międzynarodówka*, dz. cyt., s. 20.

23 A. Marzec, *Widmontologia: teoria filozoficzna i praktyka artystyczna ponowoczesności*, Warszawa 2015, s. 193.

24 Tamże, s. 178.

myśle, i sprowadziła mnie tu kolejna wisząca nad tym domem” (s. 287). Jak o doświadczeniu choroby pisze Mateusz Szubert: „Choroba uświadamia ludziom trudną do przyjęcia prawdę o iluzoryczności i przemijalności ludzkiego życia”²⁵. Zdaje się, że w *Łakomych* nie tyle chodzi o uświadomienie śmierci, co raczej przypomnienie o niej, o powrót tego, od czego chciało się uciec. Śmiertelna choroba jest zawsze traumą – odbiera ona podmiotowi prawo do śmierci na własnych warunkach.

W obliczu choroby, mówiąc za Zygmuntem Freudem, „ja” okazuje się nie być panem we własnym domu. Tym samym suwerenność podmiotu zostaje rozbita, zmienia się jego pozycja, z której patrzy na rzeczywistość. Szubert zaznacza: „[...] chorzy zaczynają przyglądać się światu z nieznannej wcześniej perspektywy”²⁶. Dalej mówi o towarzyszącym doświadczeniu choroby zwrocie ku sobie²⁷ i swojemu ciału, ponieważ w chorobie „zaczyna się myśleć cielesnie”²⁸. Rzeczywiście w *Łakomych* zmienia się perspektywa patrzenia na świat, jednak nie polega ona na zwrocie ku sobie ani ku własnemu ciału, a raczej na osłabieniu ludzkiego podmiotu i ukazaniu jego zależności od innych, nie-ludzkich, elementów rzeczywistości. Nawiedzony podmiot okazuje się jednym z aktorów w usieciowionej rzeczywistości²⁹.

Choroba staje się sygnalistą naszej zależności od świata. Widmo jest bowiem na tyle silne, by osłabić antropocentryczną perspektywę. Nie bez powodu nawiedzenie otwiera dom na to, co „żywe” i zwraca „ja” ku światu: „Choroba domu i choroba babki wyгнаły mnie w krajobraz” (s. 271). Widma, pomimo, że są „[...] słabym śladem, nieuchwytną resztką”³⁰, to uporczywie osłabiają podmiot, tym samym pozwalają na ujęcie go w „sieci relacji”³¹ o której pisze Jakub Momro. Choroba bowiem „jest silna, zapach babki ostry [...]” (s. 71). Próba wyegzorcyzmowania jej, wymagająca nadania imienia, nie może się udać:

²⁵ M. Szubert, *Dyskurs maladyczny – perspektywy badawcze* [w:] *Fragmety dyskursu maladycznego*, red. M. Ganczar, I. Gielata, M. Ładoń, Gdańsk 2019, s. 22.

²⁶ Tamże.

²⁷ Tamże.

²⁸ Tamże, s. 23.

²⁹ Nawiązuję do „teorii aktora-sieci” autorstwa Bruno Latoura. Zob. B. Latour, *Splatając na nowo to, co społeczne: wprowadzenie do teorii aktora-sieci*, przeł. K. Abriszewski i A. Derra, Kraków 2010.

³⁰ A. Marzec, *Widmontologia: teoria filozoficzna i praktyka artystyczna ponowoczesności*, dz. cyt., s. 177. Filozof chwilę wcześniej słusznie stwierdza, że widma są „nieznośne w sensie heglowskim” – nie są więc czymś ontologicznie słabym, jak zdaje się je postrzegać Marzec.

³¹ W koncepcji widmontologii podmiotowość traci suwerenność i stabilny status. Jak zauważa Jakub Momro podmiot u Jacquesa Derridy „zostaje ujęty w sieć relacji: z innymi podmiotami, ze światem, z naturą itd.” (zob. J. Momro, *Widmontologie nowoczesności: genezy*, Warszawa 2014, s. 183.)

Najchętniej jej chorobie nadałabym imię wzięte z przekleństwa, mówi.

Nie wzywaj imienia przekleństwa, mówię jej, takie imię wróci, zajmie ci brzuch lub pierś. Rozkwitnie. (s. 171)

Widmo jest śladem i resztką pozostałą po negacji i wyparciu. Jest „materialnym osadem rozbijającym porządek tego, co świadome”³². Widmowość wiąże się ściśle z powtórzeniem: „widmo jest zawsze tym, co powraca”³³. W końcu widmo jest powrotem wypartego, a raczej tego, co nigdy w pełni wypartym nie zostanie. Jedynym słusznym podejściem wobec jego powrotu okazuje się gościnność: „Należy ochrzcić chorobę, stworzyć dla choroby dobre warunki, przyjąć ją [...]” (s. 169).

Krypta

Pojawia się jednak pytanie, co w *Łakomych* nawiedza, powraca w fantomowej formie? Choroba, jako doświadczenie otwierające i osłabiające podmiot, toruje drogę mnogości innych zjaw. Widmo jest zawsze powrotem wypartego, pewnym uporczywym śladem, niewygodną resztką, która krąży i nie mogąc się uobecnić w materialnej formie, wciąż pozostaje obecną. Zgodnie z koncepcją Nicolasa Abrahama i Marii Torok widmo jest ściśle związane z kryptą: „[...] duch krypty powraca, by nawiedzać cmentarz”³⁴. Według Momry to właśnie w miejscu krypty – niedostępnym dla świadomości, powstaje widmo³⁵. Powracam zatem do postawionego już wcześniej pytania: co znajduje się w krypcie?

Pojawienie się krypty wiąże się z doświadczeniem utraty, kiedy to, co zbyt bolesne, zostaje „[...] połknięte wraz z traumą, która doprowadziła do straty. Połknięte i zakonserwowane”³⁶. Michał Paweł Markowski twierdzi, że inkorporacja to próba ominięcia pracy żałoby³⁷. Jest to zanegowanie utraty jako źródła traumy poprzez zamknięcie w sobie innego. W *Łakomych* widmo utraty – zarówno tej przeszłej, jak i antycypowanej – nawiedza w szczególności babkę i narratorkę. Zdaje się, że wynika to przede wszystkim z ich

32 Tamże, s. 152.

33 J. Derrida, *Widma Marksa. Stan długu, praca żałoby i nowa Międzynarodówka*, dz. cyt., s. 32.

34 „[...] the ghost of the crypt comes back to haunt the cemetery ground” [tłum. M.M.]. N. Abraham, M. Torok, *The shell and the Kernel*, dz. cyt., s. 130.

35 J. Momro, *Widmontologie nowoczesności: genezy*, dz. cyt., s. 384.

36 „[...] will be swallowed along with the trauma that led to the loss. Swallowed and preserved” [tłum. M.M.]. N. Abraham, M. Torok, *The shell and the Kernel*, dz. cyt., s. 130.

37 M.P. Markowski, *Jacques Derrida: mowa żałoby*, [w:] *Derrida – Adirred*, red. Danuta Ulicka, Łukasz Wróbel, Pułtusk 2006, s. 40.

więzi ze wszystkim, co „żywe” i „dzikie”. Obie są silnie połączone z porządkiem natury, z nie-ludzkimi istnieniami oraz obie dokonują symbolicznego gestu inkorporacji, przekraczającego granicę tego, co zewnętrzne i wewnętrzne. Wtedy też następuje „włączenie obcego ciała (ciała tego, co radykalnie inne od podmiotu) w rzeczywistość «ja»”³⁸. Narratorka zachowuje fragment lisiej zuchwy, bo, jak stwierdza: „Chcę mieć coś z Ciebie lisico” (s. 234). Robi to już po raz drugi, wcześniej wkładając „lisią łapę w kieszeń koszuli” (s. 59). Może dlatego mówi o swoim „dzikim”, że „mogłoby być z lisa” (s. 59), którego postać nawiedza ją w snach: „Śnię: wiatr, noc i lis duszą kurę i dzielą ją pomiędzy siebie” (s. 162). Babka natomiast, biorąc „żywe” do swojego pokoju, „zapraszając do siebie” (s. 31), niejako zamyka je w sobie. Pożera także ptaki: „Głodna jest choroba babki, niebawem wyje wszystkie gołębie w dolinie” (s. 95) – chce „wszystko z tej śmierci zjeść” (s. 94).

Aleksandra Ubertowska, powołując się na myśl Davida Wooda w kontekście ekokrytycznego potencjału hauntologii, pisze: „[...] nasze głowy wypełnione są głosami zwierząt, które zjedliśmy”³⁹. Zdaje się, że u Lebdy jest to jedno ze źródeł nawiedzenia. Zjadająca ptaki babka jest przez nie nawiedzana. Już na początku powieści stado ptaków „krąży nad wsią” (s. 7). „Krażenie”, na co zwracają uwagę Agata Bielik-Robson i Piotr Sadzik, jest charakterystyczne dla widm⁴⁰. Chwilę później ptaki wlatują, a „jest ich nawał” (s. 8) – widmo bowiem nigdy nie jest jedno⁴¹. Lecąc, rzucają cień na „podłogę zachodniego pokoju” (s. 8). Następnie wracają nad sad tak, jak widmo, które powraca. Widm oraz ptaków nie sposób się pozbyć, są bowiem „uparte” (s. 8). Kiedy zaś działająca ubojnia budzi je w nocy: „Niesie to konsekwencje dla całej doliny. Czas się miesza. Coś się w czasie luzuje” (s. 27). Czas wypada więc ze swych ram, co stanowi jeden z podstawowych elementów widmontologii. Oczywiście nie można jednoznacznie stwierdzić, że ptaki w *Łakomych* przynależą do sfery spektralnej – zachowują one swoją materialność. Chodzi mi raczej o ukazanie ich fantomowego charakteru, za którym przemawia zawarta na płaszczyźnie językowej liczba analogii do derridiańskiego widma.

Odpowiadając wreszcie na pytanie: „co znajduje się w krypcie?”, uzasadnione wydaje się stwierdzenie, że jest to świat „żywego”. „Żywe” inkorporowane przez babkę i narratorkę można uznać tym samym za synekdochę środowiska. Świadczy o tym zjawianie się innych widm związanych z biosferą, np. wiatru, będącego „pieśnią ziemi” (s. 159) i „duchem lasu” (s. 159), który, jeśli „upatrzy sobie ofiarę, to zaczyna wiać w niej, w środku” (s. 160).

38 J. Momro, *Widmontologie nowoczesności: genezy*, dz. cyt., s. 376.

39 A. Ubertowska, *Historie biotyczne: pomiędzy estetyką a geotraumą*, dz. cyt., s. 40.

40 A. Bielik-Robson, P. Sadzik, *Widma Derridy. Przeżycie*, [w:] *Widma Derridy*, red. A. Bielik-Robson, P. Sadzik, Warszawa 2018, s. 18.

41 A. Marzec, *Widmontologia: teoria filozoficzna i praktyka artystyczna ponowoczesności*, dz. cyt., s. 178.

Pojawia się również „duch sadu” (s. 289), a narratorkę nawiedzają w snach i wyobrażeniach zwierzęta, ich szczątki i ciała. Jak zaznacza Marzec w *Antropocieniu*: „Nasza codzienność jest przeniknięta przecuciem nadciągającej katastrofy, fatalnego widma przyszłości [...]”⁴². Zgodnie z tą myślą zasadne byłoby interpretowanie ognia nawiedzającego narratorkę, kiedy ta zasypia na słońcu, jako widma zbliżającej się katastrofy – w tym wypadku związanej z ociepleniem klimatu: „Śnię, że płoną łby zwierząt: krów, koni, świń. Śnię, że ogień kąsa żywe i wilgotne ciała jesionów [...]” (s. 140–141).

Upał, od którego ziemia pęka, a „roślinom brakuje wilgoci” (s. 145), to jeden z wielu symptomów zniszczenia środowiska. Świat w *Łakomych* bowiem umiera, a najwyraźniejszym tego zwiastunem jest sąsiadująca z rodzinnym domem narratorki ubojnia. Towarzyszące jej pracy światła ciężarówek czy odgłosy zwierząt: „podnoszą swój śpiew” (s. 62), a w końcu zapach – to wszystko nieustannie „przypomina o śmierci” (s. 134), a także o dewastującym wpływie człowieka na przyrodę. Konfrontacja ze zniszczeniem dokonanym przez człowieka może stanowić źródło traumy. Tak też jest w powieści *Lebdy*, gdzie działanie ubojni nie pozwala zapomnieć o postępującej degradacji środowiska i masowym mordowaniu zwierząt. W tym sensie babka oraz narratorka doświadczają „żałoby ekologicznej”, co można określić za Ashlee Cunsolo i Nevillem R. Ellisem jako: „uzasadnioną formę żałoby odczuwaną w odpowiedzi na doświadczone lub antycypowane straty w świecie przyrody”⁴³. To właśnie żałoba nad niszczeniem środowiskiem okazuje się źródłem traumy. „Łakoma jest żałoba” (s. 290), jak zauważa sama narratorka. Nie dziwi zatem gest inkorporacji wykonywany przez nią i babkę. Krypta jednak nigdy nie jest w pełni zamknięta, a widma zawsze odnajdą drogę na powierzchnię.

„Zadośćuczynianie”

Z powieści *Lebdy* wylania się projekt podmiotowości osłabionej, nie roszczonej sobie prawa do władzy nad naturą, nieantropocentrycznej, zdecentralizowanej, otwartej na świat i jego widma. Taka perspektywa pozwala zauważyć, w jaki sposób środowisko reaguje na działalność człowieka i zakłócenia z nią związane. Te zaś w epoce antropocenu „przewyższają pozostałe siły geologiczne”⁴⁴. Według Anny Lowenhaupt Tsing za początek

⁴² A. Marzec, *Antropocień: filozofia i estetyka po końcu świata*, Warszawa 2021, s. 49.

⁴³ „[...] legitimate form of grief felt in response to experienced or anticipated losses in the natural world [...]” [tłum. M.M.]. A. Cunsolo, N.R. Ellis, *Ecological grief as a mental health response to climate change-related loss*, „Nature Climate Change” 2018 nr 4, s. 279.

⁴⁴ A.L. Tsing, *Sztuki uważności*, przeł. P. Czapliński, „Teksty Drugie” 2020, nr 1, s. 206.

antropocenu należy uznawać: „nastanie nowoczesnego kapitalizmu, który ukierunkował długodystansową destrukcję krajobrazów i środowisk naturalnych”⁴⁵. W *Łakomych* symbolem kapitalistycznego wydrążenia i siły niszczącej środowisko jest ubojnia, a ślady reakcji przyrody na negatywne działanie człowieka odnaleźć można w najbliższej przestrzeni rodzinnego domu narratorki.

Czy świat przyrody bezgłośnie przyzwala na własną zagładę i degradację? Wydaje się, że nie, ale żeby dostrzec sygnały środowiskowego sprzeciwu trzeba porzucić antropocentryczną perspektywę i wsłuchać się w głos natury. Chodzi więc o postulowaną przez Tsing „uważność” w obserwowaniu „polifonicznych kolektywów”⁴⁶, łączących w sobie to, co ludzkie i nie-ludzkie. Według antropolożki zderzenie podmiotu z jego własną prekarnością – „podatnością na zranienie przez innych”⁴⁷, jest jedną z dróg uświadamiających człowiekowi fakt jego zanurzenia w niestabilnej i polifonicznej strukturze środowiska. Odnosząc tę myśl do *Łakomych*, za doświadczenie uświadamiające kruchość „ja” uznaję chorobę, osłabiającą podmiot i otwierającą go na świat. Dzięki temu, na płaszczyźnie narracyjnej można odnaleźć ślady reakcji środowiskowych na negatywny wpływ działań człowieka.

Najwyraźniej uwidaczniają się one w opisach przestrzeni wokół ubojni, a w szczególności sadu, gdzie wypuszczane są zwierzęta nie mieszczące się w „chłodnych boksach” (s. 29), a w którym „od wielu lat nic się nie rodzi” (s. 29). Roślinność tego terenu przywodzi na myśl figurę „traumatopizmu”, o której Ubertowska, odnosząc się do eseju Dominica La Capry⁴⁸, pisze: „Traumatopizmy to «chorobliwe» narośla lub krzywizny w budowie organizmów roślinnych, wyrastające z miejsca zranienia”⁴⁹. W tym sensie zmiany w budowie roślin i ich brak owocowania są śladami negatywnego oddziaływania ludzi na biosferę: „Sad jest nagi, karłowaty, chory” (s. 29). Lokalna przestrzeń okazuje się zatruta, można wręcz powiedzieć, że toczy ją choroba, a jej źródłem jest człowiek.

To, co określam mianem choroby środowiskowej, jest zjawiskiem globalnym, jednak jej źródło w powieści *Lebdy* leży w lokalności. To właśnie ubojnia – która u *Lebdy* zdaje się funkcjonować jako synekdocha produkcyjnego wyniszczania planety – stanowi epicentrum skażenia, a arterie rzek, gdzie zlewana jest krew zwierząt, roznoszą chorobę i zanieczyszczenia dalej: „Wrześniowa burza niesie czerwień dalej, w dół wsi, w kolejne rzeki. Coś z tego dotrze do morza na północy, myślę” (s. 175). Jak zauważa Kata-

45 Tamże, s. 207.

46 Tamże, s. 212.

47 Tamże, s. 208.

48 Por. D. LaCapra, „Traumatopisms”: *From Trauma via Witnessing to the Sublime?*, [w:] *History and its limits: human, animal, violence*, Ithaca 2009.

49 A. Ubertowska, *Historie biotyczne: pomiędzy estetyką a geotraumą*, dz. cyt., s. 61.

ryzna Sawicka-Mierzyńska: „Królująca tam śmierć przeczy naturalnemu łaadowi, krew mordowanych zwierząt zatrzuwa wodę i rośliny, rana zostaje też zadana ziemi, w której pojawia się szczelina”⁵⁰. Podążając za metaforyką chorobową w odniesieniu do środowiska w *Łakomych*, można zaobserwować reakcje autoimmunologiczne natury na czynniki chorobotwórcze – w tym wypadku związane z działaniem ubojni. Przede wszystkim byłyby to ruchy ziemi, identyfikowane przez babkę z celowym działaniem natury. Ma rację, „Ziemia się mści” (s. 54), a jej działanie przynosi efekt: „Ubojnia milczy. Na betonowych budynkach pojawiają się pęknięcia. Trwa ruch ziemi” (s. 57). Kiedy zaś ludzie chcą temu przeciwdziałać betonując całe wzgórze, babka również wie, że „To się zemści” (s. 61). Chwilę później „Wzgórze na nowo otwiera paszczę, teraz ma dodatkowo betonowe zęby” (s. 63). W ziemi tworzy się „głęboka” szczelina, do której wpada krowa, utrudniając pracę ubojni.

Zdaje się, że natura w *Łakomych* rzeczywiście się mści. Niewykluczone, że jej ofiarą pada też babka⁵¹. Zgodnie z tymi słowami jej choroba nowotworowa nie byłaby anomalią, ale kolejną reakcją obronną wyniszczanej przyrody. Jednak Sontag stwierdza, że raka nie należy postrzegać jako choroby nowoczesności⁵², ponieważ nie jest to schorzenie nowe. Wydaje się jednak, że liczba zachorowań na nowotwory jest zależna od postępującej degradacji przyrody, jej skażenia i zaśmiecienia⁵³. Nowotwór babki byłby więc reakcją organizmu na niezdrowy świat. W jej chorobie można się dopatrywać prefiguracji tego, co nas czeka w związku ze zmianami klimatu i postępującym zanieczyszczeniem. Tym samym pojawienie się choroby jest widmem (umarłej) przyszłości – czegoś, czego jeszcze nie ma. Derrida powie: „W gruncie rzeczy widmo jest zawsze przyszłością [*l’avenir*], zawsze dopiero ma nadejść [*à venir*]”⁵⁴.

50 K. Sawicka-Mierzyńska, *To debiutancka powieść, ale jej autorka debiutantką nie jest. Lebda znowu pyta o śmierć*, <https://wyborcza.pl/ksiazki/7,154165,30086797,0-smierci-mow-ladnie-zachwycajacy-debiut-malgorzaty-lebdy.html> [dostęp: 18.11.2023].

51 W przywoływanym wcześniej eseju Sontag pojawia się stwierdzenie: „Dla ludzi bardziej wyrobionych intelektualnie rak oznacza z kolei bunt zranionej ekosfery: natura mści się na podłym technokratycznym świecie”. S. Sontag, *Choroba jako metafora: AIDS i jego metafory*, dz.cyt., s. 70.

52 Tamże, s. 71.

53 Maria Karpińska, powołując się na dane WHO, wskazuje na choroby nowotworowe jako na „drugie największe zagrożenie współczesnego człowieka” (M. Karpińska, *Choroba nowotworowa w dobie ponowoczesności*, [w:] *Choroba – ciało – dusza w literaturze i kulturze*, red. J. Tymieniecka-Suchanek, Katowice 2017, s. 345.).

54 J. Derrida, *Widma Marksa. Stan długu, praca żałoby i nowa Międzynarodówka*, dz. cyt., s. 74.

Co można więc zrobić, aby zapobiec nastaniu takiej przyszłości? Pisać w ekologiczny i gościnny sposób. Jak podkreśla Ubertowska: „Uprzywilejowanym wymiarem tekstu ekologicznego jest orientacja etyczna wypowiedzi; jego istotną częścią powinna być kwestia ludzkiej odpowiedzialności za stan środowiska”⁵⁵. Powieść ekologiczna Lebdy, czerpiąca z założeń ekopoetyki, jest pewną propozycją etyczną opartą na „zadośćuczynianiu”⁵⁶ za krzywdy wyrządzone naturze przez człowieka. Opiera się ono przede wszystkim na dopuszczeniu innego do głosu. *Łakome* są na płaszczyźnie poetyki świadectwem nie-ludzkiej perspektywy, co słusznie zaznacza Joanna Mąkowska: „Nie porywa nas strumień świadomości ani lawina zwierzeń – narratorka wsłuchuje się w innych, a nie we własny ból”⁵⁷. Pisarka tworzy powieściowe „ja” zgodne z widmologiczną i ekokrytyczną wizją Derridy: „zanurzone w środowisku, a nie odseparowane od niego”⁵⁸. Dopiero w tym zanurzeniu, osłabieniu antropocentrycznego punktu widzenia i otwarciu się na świat podmiot staje się gościnnym. Chodzi bowiem o wpuszczenie widma do siebie, o wzięcie odpowiedzialności za jego nawiedzenie, którego źródłem jesteśmy:

Potwory, widma i duchy to wszyscy przeszli skrzywdzeni i skrzywdzone, którzy szukają sprawiedliwości wtedy, gdy doznana przez nich krzywda została zapomniana lub wyparta – nie ma tu perspektywy naprawienia przeszłych krzywd, ich stała widmowa obecność jest czymś, z czym musimy się pogodzić, nauczyć żyć.⁵⁹

To uważność na głos sprzeciwu ze strony natury jest tutaj stawką. Trzeba „mówić o widmie, a nawet do widma, trzeba rozmawiać z widmem”⁶⁰.

55 A. Ubertowska, „Mówić w imieniu biotycznej wspólnoty”. *Anatomie i teorie tekstu środowiskowego/ekologicznego*, „Teksty Drugie” 2018 nr 2, s. 27.

56 M. Kaliński, *Herezja żywego i imię choroby*, dz. cyt.

57 J. Mąkowska, *Radykalne rzeczy*, <https://www.dwutygodnik.com/arttykul/10954-radykalne-rzeczy.html> [dostęp: 6.12.2023].

58 A. Ubertowska, *Historie biotyczne: pomiędzy estetyką a geotraumą*, dz. cyt., s. 65.

59 M. Rogowska-Stangret, *Być ze świata: cztery eseje o etyce posthumanistycznej*, dz. cyt., s. 63.

60 J. Derrida, *Widma Marksa. Stan długu, praca żałoby i nowa Międzynarodówka*, dz. cyt., s. 13.

Mateusz Adam Michalski

Faculty of Polish Studies, Jagiellonian University, Kraków

[HTTPS://ORCID.ORG/0000-0002-2607-7722](https://orcid.org/0000-0002-2607-7722)

Illness and the environment: An ecospectrological reading of Małgorzata Lebda's novel *Łakome*

Summary

This article is an ecohauntological reading of Małgorzata Lebda's novel *Łakome* [*The Greedy*] (2023). Its main purpose is to track down the Derridean 'spectres' that make their appearance as a result of the traumatic relationship between the main character and a rural world in the grip of an environmental degradation and the extinction of wildlife. The article proposes a psychoanalytic reading of the novel based on Ashlee Cunsolo's notion of 'ecological grief', triggered by inexorable loss that occurs before the eyes of the protagonists. The experience of terminal illness tests and erodes the 'I', but also opens it to the outside world and, in effect, reveals a precious complex of relations between the human and non-human worlds.

Key words

Contemporary Polish literature – climate crisis – trauma – death – ecohauntology – Derridean 'spectres' – ecological grief – Ashlee Cunsolo - Małgorzata Lebda (b. 1985)

Słowa kluczowe

ekowidmologia, środowisko, widma, choroba, podmiotowość, trauma, katastrofa klimatyczna

Bibliografia

- Abraham Nicolas, Torok Maria, 1994, *The shell and the Kernel*, przeł. N.T. Rand, Chicago & London: The University of Chicago Press.
- Alaimo Stacy, 2010, *Bodily natures: science, environment, and the material self*, Indiana: Indiana University Press.
- Bielik-Robson Agata, Sadzik Piotr, 2018, *Widma Derridy. Przeżycie*, [w:] *Widma Derridy*, red. A. Bielik-Robson, P. Sadzik, Warszawa: IBL PAN, s. 7–41.
- Byrska Aleksandra, Jemiolo Piotr, 2016, *Mówiłem do was jak do zwierząt. Z Małgorzatą Lebda rozmawiają Aleksandra Byrska i Piotr Jemiolo*, „Fragile”, nr 3, s. 74–79.
- Cunsolo Ashlee, Ellis Neville R., 2018, *Ecological grief as a mental health response to climate change-related loss*, „Nature Climate Change”, nr 4, s. 275–281.
- Derrida Jacques, 2016, *Gorączka archiwum: impresja freudowska*, przeł. J. Momro, Warszawa: IBL PAN.
- Derrida Jacques, 2016, *Widma Marksa. Stan długu, praca żałoby i nowa Międzynarodówka*, przeł. T. Załuski, Warszawa: PWN.
- Fiedorczyk Julia, Beltrán Gerardo, 2015, *Ekopoetyka: ekologiczna obrona poezji/Ecopoética: una defensa ecológica de la poesía/Ecopoetics: an ecological „defense of poetry”*, Warszawa: Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego. Biblioteka Iberyjska.
- Gałczyńska Emilia, 2018, *Somato/spacja/grafie – przestrzeń pomiędzy w twórczości Małgorzaty Lebdy*, „Białostockie Studia Literaturoznawcze”, nr 13 (2018), s. 117–131.
- Kaliński Mateusz, 2023, *Herezja żywego i imię choroby*, „Czas Kultury”, nr 22, <https://czaskultury.pl/artykul/hereszja-zywego-i-imie-choroby/> [dostęp: 08.12.2023].
- Karpińska Maria, 2017, *Choroba nowotworowa w dobie ponowoczesności*, [w:] *Choroba – ciało – dusza w literaturze i kulturze*, red. J. Tymieniecka-Suchanek, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, s. 345–361.
- LaCapra Dominic, 2009, *„Traumatopisms”: From Trauma via Witnessing to the Sublime?*, [w:] Tenże, *History and its limits: human, animal, violence*, Ithaca: Cornell University Press, s. 59–98.
- Latour Bruno, 2010, *Splatając na nowo to, co społeczne: wprowadzenie do teorii aktora-sieci*, przeł. K. Abriszewski i A. Derra, Kraków: Universitas.
- Lebda Małgorzata, 2023, *Łakome*, Kraków: Znak.
- Lekowska Daria, 2018, *Sprawy ziemi. (Eko)poetyka Małgorzaty Lebdy*, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Literacka”, nr 33, s. 185–201.
- Markowski Michał Paweł, 2006, *Jacques Derrida: mowa żałoby*, [w:] *Derrida – Adirred*, red. Danuta Ulicka, Łukasz Wróbel, Pułtusk: Akademia Humanistyczna im. Aleksandra Gieysztora, s. 27–52.
- Marzec Andrzej, 2021, *Antropocień: filozofia i estetyka po końcu świata*, Warszawa: PWN.

- Marzec Andrzej, 2015, *Widmontologia: teoria filozoficzna i praktyka artystyczna ponowoczesności*, Warszawa: Fundacja Nowej Kultury Bęc Zmiana.
- Mąkowska Joanna, 2023, *Radykalne rzeczy*, <https://www.dwutygodnik.com/arttykul/10954-radykalne-rzeczy.html> [dostęp: 6.12.2023].
- Michalski Mateusz Adam, 2022, *Ekowidmontologia jako strategia lektury. Studium przypadku „Kości, które nosisz w kieszeni” Łukasza Barysa*, „Jednak Książki. Gdańskie Czasopismo Humanistyczne”, nr 15, s. 51–63.
- Momro Jakub, 2014, *Widmontologie nowoczesności: genezy*, Warszawa: IBL PAN.
- Rogowska-Stangret Monika, 2021, *Być ze świata: cztery eseje o etyce posthumanistycznej*, Gdańsk: słowo/obraz terytoria.
- Rychter Karolina, 2023, *Małgorzata Lebda, „Łakome”*, <https://culture.pl/pl/dzielo/malgorzata-lebda-lakome> [dostęp: 18.11.2023].
- Sawicka-Mierzyńska Katarzyna, 2023, *To debiutancka powieść, ale jej autorka debiutantką nie jest. Lebda znowu pyta o śmierć*, <https://wyborcza.pl/ksiazki/7,154165,30086797,osmierci-mow-ladnie-zachwycajacy-debiut-malgorzaty-lebdy.html> [dostęp: 18.11.2023].
- Sontag Sontag, 2016, *Choroba jako metafora: AIDS i jego metafory*, przeł. J. Anders, Kraków: Wydawnictwo Karakter.
- Szubert Mateusz, 2019, *Dyskurs malady – perspektywy badawcze*, [w:] *Fragmenty dyskursu malady*, red. M. Ganczar, I. Gielata, M. Ładoń, Gdańsk: Fundacja Terytoria Książki, s. 17–35.
- Tsing Anna Lowenhaupt, 2020, *Sztuki uważności*, przeł. P. Czaplński, „Teksty Drugie”, nr 1, s. 204–214.
- Ubertowska Aleksandra, 2018, *„Mówić w imieniu biotycznej wspólnoty”. Anatomie i teorie tekstu środowiskowego/ekologicznego*, „Teksty Drugie”, nr 2, s. 17–40.
- Ubertowska Aleksandra, 2020, *Historie biotyczne: pomiędzy estetyką a geotraumą*, Warszawa: IBL PAN.
- Zając Natalia, 2023, *Rana jako otwarcie na świat. O kategorii ranliwości w poezji Małgorzaty Lebdy*, „Er(r)go. Teoria - Literatura - Kultura”, nr 46, s. 207–228.
- Żółkoś Monika, 2015, *Mikro-formy i makro lęki. Owady jako wyzwanie dla „animal studies”*, [w:] *Zwierzęta i ich ludzie: zmierzch antropocentrycznego paradygmatu*, red. A. Barcz, D. Łagodzka, Warszawa: IBL PAN, s. 34–45.